Nro 3.

LECH

DZIENNIK POLSKI.

O Pierwszym związku trzech kantonów Szwaycaryi, Ury, Schwitz, i Unterwalden (1300).

Wprzód nim przystąpiemy do téy Epoki, która stanowi pierwszą podstawę potęgi Szwaycaryi, wspomniymy nieco o jéy początkowych dzieiach.

Historya Szwaycaryi wskazuie nam w swych pierwiastkach cząstkę ziemi pokrytą górami, i jeziorami, która, że tak rzekę zagubiona w pośrod stanów które ią otaczały nie była znaną. Uyrzemy wolność rodzącą się w gronie szczupłego ludu w pośród gór Helwecyi, szerzącą się z czasem w przyległych jéy kraiach; uyrzemy tworzącą się nad brzegami jeziora Waldstetes

tę ziednoczoną Rzeczpospolitę, te *towa. rzystwo towarzystw* według wyrażenia Monteskiusza, z których każde z osobna iest swoim panem, lecz poddanym iednego związku, i które łącząc wszelkie wewnętrzne korzyści rządu republikanckiego, są podobne zewnętrznéy sile monarchii.

Pierwiastkowo Helwecya w granicach Galii zawarta, długą z nią los dzieliła, zostaiąc pod panowaniem Rzymian, potém Franków, ze zmianą Rządu zmieniała różne swe prawa; późniey kiedy przez zamieszki tron następców Karola Wielkiego obalonym został, Helwecya zbyt słaba aby oddzielne Państwo stanowić mogła, przechodziła koleyno pod panowania mocnieyszych. Tu właśnie zaczyna się epoka nayzawikłańszych dzieiów Helwecyi, nie wdaiąc się w szczegółowe ich rozbieranie, powiemy tylko, że przez ten czas widziemy ią wystawuiącą nam obraz zdrożności, ku końcowi zaś wieku iedynastego, oddaną pod panowanie Austryi, uległą po większéy części Klasztorom w ówczas naywiekszą

maiącym przewagę, iako też i znacznym Panom, Hrabiom, Baronom, i innym, którzy tworząc nieiako małe Państwa, nieustanne z sobą woyny prowadzili.

Ci możni Panowie, coraz więcéy nadużywali władzy tak, iż w przeciągu nieiakiego czasu, uważali się za dziedzicznych Panów tego narodu.

Przemoc wkrótce miarę przebrała, a Helwecya nie mogąc znieść ciążącego jarzma, powzięła myśl skruszenia swych kaydan; w ten czas to dom Habsburg, ieden z nayznakomitszych w Helwecyi, który późniey pod nazwiskiem domu Austryackiego (*) wzniósł się do naywyższego stopnia potęgi, umieiąc korzystać z czasu, skłoniwszy na swą stronę rozdwoione umysły, został protektorem nayprzód trzech kantonów, a późniéy całéy Helwecyi.

Taki był stan rzeczy, kiedy Albert Iszy zagarnął całą Helwecyą, lecz że te trzy

(*) Dom Habsburg — Austryiacki doszedł do godności Królewskiéy w r. 1438.

kantony, Ury, Schwitz i Unterwalden, były naypierwsze, które się w moc iego dostały, zastanowiemy się więc nad niemi, od nich bowiem zaczyna się prawdziwa Historya Szwaycaryi; a późniéy powiemy o ich związku.

Jest to dawna tradycya dochowana w śpiewach kraiu (**), że cząstka wolnego ludu, mieszkaiąca niegdyś na północy, prosząc Boga o wskazanie im żyznych pastwisk dla swych trzód, z wolą naywyższey istności, była zawiedzioną ku środkowi Helwecyi, gdzie wystawiła miasto w pośród naypięknieyszych łąk, pod górą *Hoken*, blisko jeziora Waldstetes: to Miasto iest *Schwitz*, tym ludem wolnym połączonym, przysięgą stałéy nierozdzielności, są Szwaycarowie, którzy ze środka skał ich miasto otaczaiących, rozlegli się pomału w górach przyległych, gdzie żyli przez kilka wieków w zapomnieniu.

**) Müller Historya Szwaycaryi — tłómaczenie dosłowne.

Szwaycarowie w początkach nie ludni ieszcze, mieli tylko ieden kościół na całą okolicę, później dwa, potém nakoniec liczba, kościołów, wsiów, etc: tak się ze wzrostem ludności powiększyła, iż z czasem nad brzegami jeziora Waldstetes w dolinach Ury, Schwitz, i Unterwalden, utworzyły się trzy ludy, nawzaiem w sprawach prywatnych niepodległe, lecz zawsze zostaiące z sobą w związku w przypadku obrony dobra wspólnego.

Później kiedy te trzy kantony, iakieśmy iuż wspomnieli, oddały się pod protekcyą Alberta Igo, Xiąże ten zaczął używać władzy despotyczney, nasyłał im rządców którzy w jego imieniu wolny ten naród uciemiężali; Szwaycarowie wypędzili rządców, pozrzucali miasta, i utworzyli związek, który z bronią w ręku przeciw potędze nieprzyiaciela, utrzymać umieli; Związek ten został ustalonym w Brunen, po bitwie pod Morgarten gdzie garstka wolnych Szwaycarów nierównie większą Austryaków siłę, pobiła na głowę.

Ustawy tego związku są proste, oto są znacznieysze:

1. W przypadku napaści, trzy kantony Ury, Schwitz, i Unterwalden, połączone przysięgą, maią sobie wzaiemny posiłek przynosić, w razie, gdzie ani głos powolnéy słodyczy, ani żadne traktaty nie będą dostatecznemi.

2. Bez woli dwóch innych, żaden z trzech kantonów, nowych związków, ani umów tworzyć nie będzie.

3. Wszystkie trzy stany protekcyą tylko Cesarstwa uznawać będą.

4. W żadnym ze trzech stanów cudzoziemiec sędzią bydź nie może: ani też ziomek któryby sobie urząd kupił, lub go intrygą dostąpił.

5. Wszelkie spory między kantonami zachodzące, arbitrowie załatwiać maią, w przypadku zaś niezgody którego z kantonów inne dway zmusić go do niéy powinny.

6. Nakoniec iacykolwiek zbrodniarze skarani w iednym kantonie, będą iednako-

wo w dwóch innych sądzeni i karani; każdy ziomek któryby ich przechowywał, na zawsze z trzech stanów będzie wygnanym.

Te są zasady tych ustaw, które za wzór moralności, i mądrości uważać możemy, które były wzorem wszystkich późnieyszych ustaw, i na ich to podstawie wzrasta Helwecya.

Głos JW. Ignacego Potockiego Marszałka W. X. Lit. (*)

W Rzeczy o Starostwach na Sessyi Seymowey dnia 21. Listopada 1791 roku.

Nayiaśnieyszy Królu *Panie móy Miłościwy!*
Prześwietne Skonfederowane Rzeczypospolitéy Stany!

Jakiż to nowy widok wystawiamy w teraźnieyszéy porze Narodowi naszemu i obcym Narodom? Oto, przeistoczenia ogromnego Rzplitéy dziedzictwa na ziemiańską wła-

(*) Na Seymie czteroletniem w rzeczy o Starostwach JW. Ignacy Potocki mową swoią (która może służyć za wzór wymowy naradnéy) przychylił się do zdań względem urządzenia Starostw na ziemiańską własność.

sność, celem powiększenia i dobra publicznego, i dochodów Skarbowych. Lecz ta wielka zmiana przeciwna starodawnym maxymom, Przywileiom, Prawom, możeli nastąpić bez pokrzywdzenia słuszności, czyli osobistych dzisieyszych własności? To iest rzeczą waszą Prześwietne Rzeczypospolitéy Stany rozwiązać, i dać nowy dowód całéy Europie, że u Was odmiany są rzetelnemi poprawami, że do dobrego celu szlachetnych używacie środków, że równy wzgląd macie na pot, na krew, i na łzy ludzkie. Niech to na słuszną waszę będzie powiedziano pochwałę, iż rzecz o Starostwach, którą mniemano, że się toczyć będzie w téy obrad świątyni, wśród zapału i przeciwności, roztrząsa się dotąd wśród światła i zgody Braterskiéy.

Dążyć i ja pragnę mówieniem moiém do téy iedności umysłów, która Nam sama tylko przewodniczyć, i zaręczyć może pomyślność powszechną. Mówiąc do proiektu urządzenia wieczystego Starostw od P. Deputacyi Konstytucyiney podanego, nie będę powta-

rzał, że takowe rozrządzenie powiększy znacznie wzrost bogactwa krajowego, zastąpi i zagładzi fałszywe feudalne zasady gospodarstwa politycznego, ocali nayskuteczniéy własność publiczną od marnotrawstwa, bądź władzy Prawodawczey, bądź władzy wykonawczey; wpłynie w słuszność Seymików, i Seymów co do ustaw podatkowych. Ale powiem, iż to samo rozrządzenie podwoi polityczną Polski konsyderacyą. *)

W wieku dzisieyszym, czyli w przyiaźnych, czyli w nieprzyiaźnych Dworów plantach, poprzedza polityczną rachuba, tak sił istotnych, iako i sposobów bliskich, któremi Państwo iedne drugiemu być może szkodliwe, lub użyteczne, i szczęściem dla Narodu ludzkiego takowa rachuba, nie tylko poprzedza, ale tamuie i zwraca przeciwne zamysły, ku temu Narodowi, który w tym obrachunku możnym okazuie się. Urządzenie Starostw, odkryie całéy Europie

*) Szanuiąc słowa Autora, nie śmiemy żadnych odmian czynić w wyrazach, dzisiay może mniey używanych.

Skarb dotąd wpół zataiony, wpół użyteczny, trudny w teraźnieyszym składzie do użycia w nagłych, a wielkich Rzeczypospolitéy przygodach. Postrzegą obce Narody, iż mamy millionowe summy poświęcone na obronę kraju, Rządu wolnego i Sojuszów naszych. Wiele mogą prawa, wiele może woysko, ale nie mniey może zagruntowana na rzeczywistości o dostatku Narodowym opinia. Do niéy całą usilnością dążą wszystkie Narody, my do niéy iedną ustawą nie bawnie zbliżyć się możemy.

Starostowie, i wszelcy uprzywileiowani Possessorowie idąc za uczuciem Obywatelstwa, acz Prawo dożywocia swego, znaią być tak świętą własnością, iak każdą innego nazwiska; czuią wszelako, iż Rzeczpospolita iako dziedziczka Dóbr, których są posiadaczami, szczególnieyszą ma należytość do ich powolności na swoie potrzeby. Z drugiey strony oglądaiąc się nawet, iak powinni ludzie na domowe swoie pożytki, walczyć nie powinni z mniemaniem publicznym. Nie doświadczaiąż oni nieró-

wności w podatkach? nie przewiduiąż co Seym, zmnieyszenia dochodów swoich? Jestże użyteczna, i miła własność bez pewności? Co mówić o tém upokorzeniu, które ich, przeto że są Starostami, wystawia w oczach Obywatelów, iako szereg osobny, ludzi przeciwnych pomyślności powszechnéy.— Te zaiste uwagi każdego Starostę, bądź baczącego na to, co winien Oyczyźnie, bądź na to, co winien sobie samemu, skłaniać powinny do nowego, a stałego Dóbr Królewskich rozrządzenia.

Jakoż w kolei toczącey się materyi, naymniey oporu, przeszkody, przeciwności doświadcza Proiekt o Starostwach z strony uprzywileiowanych Possessorów. Owszem dozna mniemam silnieyszego poparcia, gdy w nim (czego słuszność sama wymaga) ocalenie sprawiedliwości dla Starostów dokonane będzie. Bo chociaż proiekt o którym mowa, zachowuie Starostom część intraty, iaka każdemu z mocy przywileiu i zapadłego na teraźnieyszym Seymie Prawa wypada, chociaż waruie, aby ta część

Starostom od przyszłych dziedziców na terminach oddawana była, i takową opłatę rygorowi delaty poddaie; rozrządzenia te wszelako nie zapewniaią w swéy własności Starostów od mniey gospodarnych, lub nie słownych przyszłych dziedziców. — Wiemy, iż byli Possessorowie Starostw, co półtory kwarty do Skarbu regularnie nie wnosili, delata czasem od raty do raty przeciągała się, czego tedy obawiać się nie maią, wyzuci zdzierżenia swego Starostowie, kiedy nowi dziedzice całey intraty ciężar, a zapewne przez licytacyą wygurowanéy, znosić będą musieli? Wypada więc, i wypada słusznie dobrze umiarkowaną ewikcyą, ocalić dochód Starostów od zawodu, i straty z strony przyszłych dziedziców. — Do tego wniosku i proźby stosowny dodatek złożyć u P. Deputacyi konstytucyiney nie omieszkam.

Dobrowolne i łatwe zrzeczenie się Starostów z dożywocia swego, ziedna rozumiem szczególnieysze względy Przeświet: Rzplitéy Stanów na tych Possessorów któ-

rzy zawieraiąc przeszłym Rzplitéy rozrządzeniom, z utratą własnych dziedzictw i maiątku, znacznym kosztem swoim, pomieszkanie i siedlisko w takowych dobrą wiarą założyli dzierżawach. Byłoby rzeczą godną sprawiedliwości, i szlachetności Waszéy Prześw: Rzplitéy Stany, takowym Starostom po dokończoney licytacyi opcyą Possessyi zabezpieczyć. . . .

Dwie ważne porady dotoczącey się materyi słyszałem w światłym i gorliwym głosie JW. JMci Xiędza Podkanclerzego Koronnego. Obie znaydą zapewne mieysce w udoskonaleniu Proiektu przez Prześw: Deputacyą konstytucyiną. Pierwsza była o rozdziele niektórych Starostów na drobnieysze części, dla ubogich współ-Obywatelów i współ-Braci-naszych. Wątpić, że na takie zalecenie czuli i baczni nie będziemy, byłoby wątpić o Nas samych; lecz praktyczny sposób niszczenia tego zamysłu, wymaga, aby przypuszczenie iednych, zawiścią nie zaprawiało drugich, aby między ubiegaiące-

mi się do téy Rzplitéy dobroczynności przy równych warunkach, los, a nie żadny wybór nadzieie ich rozwiązywał. Inaczey rzucona iskierka do zagrzania godziwych chęci, mogłaby się przemienić w zapał nayszkodliwszych chuci.

Druga pomienionego Ministra porada, ostrzega Was Prześwietne Rzplitéy Stany! „iż winniśmy upraszać J. K. Mość, aby „ chwalebnie rozpoczętego dopełnił dzieła, „ aby dozwolił ostatecznie urządzić własność Rzplitéy, którey za wielorakiemi „ przywileiami nadania, są ieszcze pod opie„ ką, i zasłoną *Pactorum Conventorum.*" Pamiętno, iż zrzeczenie się rozdawnictwa Starostw ze strony J. K. Mości, nastąpiło z warunkiem, że teraźnieysi uprzywileiowani oboiey płci Possessorowie, zachowani do śmierci przy używaniu tychże dóbr będą. Należy zaiste przy chęci zmiany takowego warunku, dopraszać się u J.K. Mości, aby od niegoż odstąpić raczył. A jeżeli kto mniema ten warunek upadły z przyczyny, że Rada nieustaiąca (w którey

urządzeniu umieszczony iest) iuż ze wszystkiemi opisami zniesiona, tym bardziéy wypada dopraszać się o wyraźne J. K. M. zezwolenie na urządzenie wieczyste Starostw, podług proiektu Prześw: Deputacyi. Tego śladu, i kroku wymaga porządek Seymowania, stałość tak główney Ustawy, wiara i pewność przyszłych nabywców dóbr Starościńskich.

Nayiaśnieyszy Panie! ściągniy W. K. Mość Oycowską rękę, nie do zakończenia tylko, ale do przyśpieszenia dzieła zmiany Starostw na ziemiańskie dziedzictwa. Do tylu innych ofiar Oyczyźnie Twoiéy wspaniale uczynionych, przyday i tę, że tak rzekę, pieczęć Korony i Obywatelstwa Twego, która przekona wszystkich, iż w zaszczytach i pożytkach Oyczyzny, iedyną chwałę, i dobro Twoie zakładasz. W stracie źrzódła dobroczynności dla niektórych osób, obszerne otwierasz pole Nayiaśnieyszy Panie dobrodzieystwa dla wszystkich, a chlubnego nabierasz prawa do nieśmiertelney Narodu wdzięczności.

DUMA

LUDMIŁA i WACŁAW.

Już pierzchła ciemność nocy, weszło złote słońce,
A już swe włosy wspiera o góry, o skały;
Świat ożył, kiedy światów pomarło tysiące,
Co dzień ze snu miłego budząc się zdumiały.

Tutay wstaią ptasząt roie,
Nucąc znowu pienia swoie,
Tu listek zwiędły zrzeźwieie,
Na nowo róża zakwita,
Obrazem śmierci pokryta,
I wspólnie kwitną nadzieie.

I Ludmiła rzuca łoże,
By na pole pognać trzody,
I wśród niewinnéy swobody,
Tak do ciebie mówi Boże.

„Jeszcze raz listki zżółknieią,
„Jeszcze raz skrzepną strumienie,
„Jeszcze się pola rozśmieią,
„I słowika zmilknie pienie,

„A

„A wtedy Boże te moie dłonie,
„Kochanek drogi posiędzie,
„W tenczas przepaska niewinne skronie,
„Już zdobić nigdy nie będzie.

„Przyspieszay o móy Stwórco te szczęśliwe chwile,
„Kiedy żyć wiecznie będę z mym Wacławem razém,
„Łzy nie ciśniéy leniwém nadziei obrazem,
„Posusz drzewa co miały rosnąć przy mogile."

To mówiąc nuci na żałosném flecie,
Pędząc na pole swe trzody,
Pną się po trawkę po tych wzgórków grzbiecie.
Skacząc wśród miłéy swobody,

I usiadła na kamieniu,
Obok srebrnego strumienia,
Gorzkie łzy leie w milczeniu,
I słowika słucha pienia.

„Wróg nasze potłókł zarodne nadzieie,
„I gniazdo zburzył usłane skrycie,
„Leymy nad zgubą te łzy obficie,
„Bo się już dziecię do nas nierozśmieie.

I twe nadzieie Ludmiło może,
Również ci będą płochemi;
Ty sam wiesz tylko móy mocny Boże,
Jak masz rządzić na téy ziemi.

W tém od południa myśliwy się zbliża,
Kurzawą okryty cały,
Lękliwy gołąb, i ta sarna chyża,
Chciwemu łupem się stały,
Tuż idą za nim towarzysze boiu,
Drżący na słowa Pana swoiego,
I niezmęczone w tém podiętém znoiu,
Szukaią węsząc tropu świeżego.

Już Wacław obok swéy lubéy,
Która jak gwiazda iaśnieie,
W niéy dla siebie szuka chluby,
Serce tylko ma nadzieie.

Kryie oblicze w kochanka łonie,
Łza jéy iagody maczała.
Zdobi Wacława kwiatami skronie,
Które w poranku zerwała.
Ta róża z rana kwitnęła mile,
Jeszcze jéy listki świeżemi były.
I człek co go nadzieie karmiły,
Stoi na własnéy teraz mogile,

Tak i woda ta w strumieniu,
Wprzód rosi kwiaty w dolinie,
A po grobowem kamieniu,
Wkrótce spokoynie popłynie.

Ściska Wacław białe dłonie,
Sądząc się w szczęśliwych rzędzie.
Któż kiedy na szczęścia łonie,
Sądził że nieszczęsnym będzie?
A wtém na Nieba lazurze,
Ciemne obłoki powstały;
Eol zapowiada burze,
Ziemia i Świat zadrżał cały,

Widać gniew Boga po tylu grzmotach;
Widać moc jego po tém piorunie,
Że się Świat wstrzymał zda się w obrotach,
Że zbladły razem z gruzami runie.
Wtém zajaśniało niebios sklepienie,
A grom zawył na ziemi połowie,
Pierzchły na chwilę bladawe cienie,
A już nieżyią ci kochankowie.
Ściska ią ieszcze Wacław kochany,
Jeszcze łono miłością oddycha.
Po co kwiat rosą dopiero zlany,
Nie zakwitnąwszy nawet usycha?
Codzień gdy Xiężyc oświeci góry,
Widać ich razem na téy tu skale,
Słyszą codziennie te iasne chmury,
Tych nieszczęśliwych łkania, i żale.

Czy Francuzi są stworzeni aby byli wolnemi?

(z Dzieł Pani Stael.)

Francuzi nie są stworzeni, aby byli wolnemi, mówi pewna część francuzów nie pomna na sławę Oyczystą, wystawiaiąc ich iako ostatnich z społeczeństwa ludzkiego. Bo możesz bydź iuż inny stopień poniżenia człowieka? Ani bydź godnym używania słodkich owoców wolności, ani zdolnym do zamiłowania świętéy sprawiedliwości, bydź ogołoconym z miłości Oyczyzny, i z tego męztwa*, które iest nieodrębnem wolności; bez wątpienia, są to już ostatnie szczeble poniżenia moralnego!... Cudzoziemcy nie omieszkuią pochwycić téy okoliczności, i wynieść się nad francuzów, iakoby z innego pokolenia pochodzący, iakoby obdarzeni szlachetnieyszemi cnotami.

Zważmy pod względem filozofii, i rozbierzmy bezstronnie to, co rozumiemy przez

naród stworzony do wolności. Podobno wszyscy po prostu odpowiemy. Ten naród iest stworzonym tylko do wolności, który niem chce zostać, a nieznayduiemy podobno śladów w history, by który kiedy naród dobrowolnie niszczyć chciał swoie swobody.

Jest powszechne zdanie, że niema rządu umocowanego rewolucyą, któryby się nie pokazał, albo niesprawiedliwym, albo bez zasadném. Bydź to może, lecz w ten czas naród ciągle iest trapiony zamieszkami wewnętrznemi, i wszystkie narody tém sobie są podobne. Istnieią w rodzaiu ludzkiém pewne i iednakie rozporządzenia, które się z sobą znayduią zawsze, kiedy iedne okoliczności ie pobudzaią. Lecz ieżeli nie ma rewolucyi w któreyby występki nie miały udziału, niema zapewne i takiey, w któreyby wielkie geniusze światu odkrytemi nie były. Rewolucya francuzka stworzyła Bonapartego, lecz niestety! żądza złota, chciwość dostoieństw, zgoła wszystkich próżności towarzystwa, zabłysły pod jego panowaniem. Rządy Bonapartego są ogni-

skiem despotyzmu. Lecz w téy powszechnéy demagogii, zepsucie przecie do naywyższego stopnia nie było wygurowanem; byli prawdziwi ludzie i Rycerze, którzy przez swą bezinteressowność zasłużyli sobie na chwałę u potomności, i na szacunek u współczesnych.

Pominąwszy nieszczęśliwe dzieie naszych krwawych zwycięztw, powiedzmy śmiało: francuzi maią odwagę, cierpliwość w znoszeniu nieszczęść, i śmiałość w przedsięwzięciach, a tych obłąkań dopóty tylko lękać się mogą, dopóki wolne prawa nie przekształcą ich w coty; a naród taki pytam się, iestże niezdolnym do używania wolności?

Francuzi powiadaią, są lekkomyślni, Anglicy surowi. (*) pierwsi żywi, drudzy poważni; zkąd wypada, że pierwsi despo-

---

*) Pani Staël porównywa tutay charakter francuzów z charakterem Anglików jako sąsiadów, i naywięcéy maiących wpływu na pierwszych dzieie; a na różnicy między charakterami, zasadza swoie dowodzenie.

tyzmem, drudzy wolnością rządzić się winni. Prawda, że gdyby Anglicy dążyli ieszcze do téy wolności, znaleźliby może dzisiay tysiąc zawad, lecz iuż skutek wieńczy ich zamiary; u Francuzów przeciwnie, zamieszania są widoczne, a przyczyny niektórym tylko wiadome. Francuzi są lekkomyślni, lecz sprawił to pewien gatunek rządu, zachęcaiącego lekkomyślność, która bardziéy iest u nich w umyśle niż w charakterze.— Anglicy są burzliwsi, i historya nam tysiączne dowody przytacza; a iednak się cieszą szlachetnemi ustawami rządu. — Każdy więc narod stworzony iest do wolności, i wszystkie do niey dążą.

O charakterze Narodowém, i o postępie oświaty u Japończyków.

Wyjątki z podróży Kapitana Rossyiskicgo Hołownina do Japonii w roku 1812.)

W połowie XVIgo wieku Japoniia zaczęła bydź Europeyczykom znaiomą. Pierwsi Portugalczykowie odkryli to państwo w czasie kiedy duch zawoiowania nowo odkrytych krajów, we wszystkich potężnieyszych nadworskich narodach panował. Portugalczykowie zaczęli nayprzód handlować i opowiadać katolicką wiarę spokoynym mieszkańcom tego kraju. Missyonarze ich przybywszy do Japonii, w porządkach umieli się jéy mieszkańcom podobać, a otrzymawszy pozwolenie wolnego wstępu w głąb kraiu, doznawali szczególnéy pomyślności w nawracaniu nowych swych uczniów; lecz w końcu XVI wieku panuiący tam świecki Cesarz *Teyho*, postanowił wykorzenić wiarę chrześciańską, a Missio-

narzy wygnać z kraju. — Następcy jego doprowadzili do skutku zamiary swego poprzednika, a prawie około XVII wieku już nikt w całéy Japonii nie śmiał się jawnie nazywać chrześćianinem. Nie syta chciwość Portugalczyków, zrodziła tak wielką w rządzie Japońskim ku Religii Chrześciańskiey, i samym Chrześcianom nienawiść, że tych prześladowania, połączone były z okropnemi mękami, jakie kiedy złość ludzka była w stanie wymyśleć. Dla dokonania tych prześladowań, wydane były w Japonii srogie urządzenia przeciw wszystkiém chrześćianom. Nakazano aby pod żadnym widokiem nie wpuszczać ich do kraju, nie pozwolono nawet Japońskim okrętom odpływać w inne kraje w widokach handlowych, by tém sposobem nie przyięli wiary chrześćiiańskiéy.— Jeżeli bezstronnie zechcemy wybadać istotny cel Portugalczyków, a potém Hiszpanów, ich srogie postępki, i jeżeli to mieć będziemy na uwadze, że te naruszywszy powszechną narodu spokoyność, stały się powo-

dem do krwawey woyny domowéy; będziemyż w ówczas mogli obwiniać Japończyków?...

Missyonarze wygnani z Japoni; przedstawili Japończyków jako naród mściwy i chytry, lecz mówi Autor, „zostaiąc w tém kraju przez lat trzy, miałem sposobność przekonania się, iż nie są takiemi Japończykowie, iak ich wyobrażaią oświeceni mieszkańcy Europy.

Postępki ich z cudzoziemcami w celu utrzymania wewnętrzney kraju spokoyności, dowodzą mądrości i przezorności Japończyków; o ich gościnności sami się nawet katolicy przekonali, a łagodne przyięcie Rossyiskich kapitanów Szpanberga, i Waltona w r. 1739. służy za dowód, iż są oni dobrey myśli dla cudzoziemców przypływaiących do nich z dobremi zamiarami. Jak o tém przyięciu wspomina kapitan Walton, widzieć możemy w dziele Müllera pod tytułem: *les decouvertes des Russes sur la mére glaciale.* Brak tylko odwagi spostrzegamy u Japończyków, lecz tenże

przypisać możemy Rządowi lubiącemu spokoyność, ciągłemu pokoiowi, jakiem się cieszył ten naród, nakoniec nieprzywyknieniu do krwi rozlewu. Lecz zdaniem moiém nie wszyscy iednakże mieszkańce Japonii są lękliwemi; bo rząd tylko ma wpływ na ocucenie lub przytłumienie w narodzie odwagi. Tak i dziś w Europie widziemy narody odznaczaiące się nie męztwem, których przed kilko wiekami przodkowie dzielnością światu grozili.

Japończykowie używaią mocnych trunków, wielu z nich a szczególniey lud prosty lubi go używać często, upaiaią się więc dowolnie, ale we dnie świąteczne; z tém wszystkiem iednakże skłonność do tego występku nie iest tu taką, iak w niektórych kraiach Europeyskich. Bydź piianym w dzień poczytuią oni za naywiększą hańbę, z téy przyczyny lubiący trunki, upaiaią się wieczorem po ukończeniu wszystkich robót, lecz zawsze umiarkowanie.

Jedną z naywiększych wad w Japończykach spostrzedz możemy, a to zbytnia lu-

bieżność; chociaż nie mogą mieć więcéy nad iedną prawną żonę, prawo iednak pozwala utrzymywać kochanki, wszyscy więc bogaci korzystaiąc z tego, aż nadto ściśle w tém względzie wypełniaią prawo. Domy dla kobiet wolnych, zostaią pod opieką praw krajowych, i maią właściwe urządzenia, prawa i przywileie.

Z tych to przyczyn pochodzi gnusność właściwa wszystkim Azyatyckim narodom.

Do rzędu występków dawniey Japończykom właściwych należy zemsta. Dawnych czasów obowiązek zemszczenia się za urazę, przechodził od dziada do wnuka i daley, dopóki potomek zkrzywdzonego nie zemścił się nad potomkiem winnego; lecz dziś ta szalona namiętność nie tyle działa na ich umysły, i krzywdy bywaią zapomniane.

Nie możemy Japończyków nazywać skąpemi, nazwiymy ich raczey oszczędnemi. Na dowód tego przytoczyć mogę, iż oni ze wzgardą zawsze mówią o lichwiarzach; mnóstwo nawet powieści wymyśleli na skąp-

ców. Porządna, a nawet i bogata ich odzież, właściwa stanowi każdéy klassy ludu, bardziey nas o tém przekonywa.

Japoniia we względzie narodowego oświecenia, w porównaniu co do ogółu z innemi państwami świata, zdaie się bydź narodem nayoświeceńszym. Niemasz tam człowieka któryby nie umiał czytać i pisać, i nie znał praw swoiéy oyczyzny, z których głównieysze wypisane na tablicach są wystawione na publicznych mieyscach po wsiach, i miastach.

W rolnictwie, w ogrodnictwie w wyrabianiu jedwabnych i bawełnianych materyi, w robieniu porcelleny i rzeczy lakierowanych, oraz w polerowaniu metalów, zaledwie Europeyczykom ustępuią. Nauka górnicza nie iest im także obcą, a twardy metal w rękn Japończyka nabiera tego kształtu i poloru, iaki zaledwie Europeyczyk nadać mu może; niemniey roboty stolarskie i tokarskie stoią u nich na stopniu doskonałości. Nadewszystko są oni zręczni w wyrabianiu rzeczy używanych w domo-

wém pożyciu. Dla prostego ludu potrzebaż większego oświecenia? W Europeyskich Państwach są wprawdzie wielcy matematycy, Aśtronomowie, Chemicy, Lekarze it.d. jakich zapewne niema w Japonii chociaż nauki te są im wiadome, wszyscy iednak ci ludzie uczeni nie składaią narodu; w ogólności zaś to powiedzieć można, że Japończykowie maią lepsze o rzeczach wyobrażenie, a niżeli niższe klassy ludów Europeyskich.

Wiadomości polityczne o innych narodach są tylko świadome ludziom znakomitym i urzędnikom państwa; niższe klassy mieszkańców Japonii słabe maią o nich wyobrażenie, rząd bowiem Państwa tamuie rozszerzenie się tego rodzaiu wiadomości, obawiaiąc się aby przez to nie nastąpiło rozwolnienie obyczaiów; i żeby lud nie był odrywany od tego celu, do którego zmierza mądrość ich praw, to jest: by żyć w pokoiu i dostatku.

Historyą i Jeografią swoiego kraiu, znaią oni dobrze; czytanie ksiąg historycznych, stanowi naymilsze ich zatrudnienie.

W malarstwie, budownictwie, rzeźbie, rytowaniu, muzyce i w poezyi zapewne są oni daleko niżsi od wszystkich Europeyczyków. W woiennych naukach także mało biegli, żeglarstwa zaś (oprócz pobrzeżnego) zupełnié nie znaią.

Rząd Japoński pragnie, ażeby naród ciesząc się swoią oświatą, korzystał tylko z płodu własnego rozumu; zakazuie mu przeto przyimowania wynalazków innych narodów, ażeby z cudzemi naukami i sztukami, nie wkradły się i obce obyczaie.— Sąsiedzi Japończyków powinni dziękować Opatrzności, że ta wlała takową myśl w ich prawodawców; i powinni się starać, aby naród odrzuciwszy swoią politykę, Europeyskiey nie przyiął.

Jeżeliby nad tym Narodem panował dzielny i przezorny Monarcha, zapewneby przy Skarbach iakie ma Japoniia, i przy korzystném jéy położeniu, mógłby ją uczynić

panią całego wschodniego oceanu: jeżeliby zaś ciż Japończykowie Europeyską oświatę u siebie zaprowadzili, a tém samém przyięli naszą politykę, i Chińczykowie też musieliby to uczynić, a w ten czas te dwa potężne narody mogłyby nadać nową dzielność powszechnéy polityce.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).